

## MARIAN TYROWICZ

### OSTATNIE LATA DZIAŁAŃ JULIANA GOSLARA

1848 — 1852

Julian Maciej Goslar (ur. 1820 — strac. 1852) był galicyjskim działaczem rewolucyjnym w latach 1845—1851. Jest on postacią historyczną bardzo mało znaną, niemniej wymienianą w wszystkich większych opracowaniach monograficznych dotyczących lat 1846 i 1848 r. Podkreśla się rewolucyjno-demokratyczny kierunek jego działań; uważa się — i słusznie — że był on jednym z najwierniejszych i najbardziej zaufanych współpracowników Edwarda Dembowskiego w akcji wciągnięcia ludności chłopskiej i rzemieślniczej Galicji w nurt rewolucyjny. Wielkie znaczenie agitacyjne przypisuje się odezwom Goslara do chłopów galicyjskich z r. 1845.

Przygotowaniem do powyższej roli historycznej Goslara była jego młodość i studia gimnazjalne w Tarnowie (miejsce urodzenia nie jest dotąd ustalone). Goslar uczestniczył w konspiracji studenckiej tarnowskiej, poddającej się szczególnie silnie hasłom socjalizmu utopijnego i filozofii heglowskiej, docierającym do Polski; za kierownicze stanowisko w kółku dyskusyjno-samokształceniowym i za udział w spiskach wiążących się ze Stowarzyszeniem Ludu Polskiego został wydalony ze szkół galicyjskich (1839). Istnieją podstawy do przypuszczenia, że Goslar miał również bezpośredni kontakt z radykalną Powszechną Konfederacją Narodu Polskiego i Młodą Sarmacją. W każdym

razie działając jako samodzielny agitator ludowy dotarł do Rzeszowa, Lwowa (tu przez brata Jana organizował młodzież rzemieślniczą, krawiecką), wreszcie na Podhalu, gdzie rozwinął agitację wśród górali, wsparty przez organistę chochołowskiego, Jana K. Andrusikiewicza.

Dlatego koła kierownicze organizacji powstaniowej zachodniogalicyskiej przed r. 1846 zwróciły na niego uwagę, ze strony skrzydła szlacheckiego: Franciszek Wiesiołowski, ze strony skrzydła plebejsko-radykalnego — Edward Dembowski i Leon Mazurkiewicz zbiegły z Radomia w związku z katastrofą sprzyśiężenia ks. Sciegiennego w 1844 r. Jako współkonspirator Dembowskiego Goslar ułożył wyżej wspomniane, bardzo śmiałe odezwy do chłopów, działał znowuż na Podkarpaciu i Podhalu, wreszcie na polecenie Dembowskiego przeniósł się na Słowaczczyznę. Tam organizował razem z Jerzym Bułharynem wyprawę powstańczą w Sanockie, licząc na współdziałanie Słowaków i Węgrów. Z pocz. lutego 1846 r. powrócił do Galicji i rozpoczął bezpośrednio już przygotowania do wybuchu w regionie beskidzkim między przełęczą dukielską i łupkowską. Atoli w *Haeczowie* (w obw. sanockim) dn. 21 lutego 1846 r. tj. w terminie przewidzianym przez Rząd Narodowy w Krakowie na wybuch rewolucji — został przez chłopów zmasakrowany i oddany władzom austriackim<sup>1</sup>.

Sledztwo i proces lwowski trwał rok. W lipcu 1847 r. zapadł wyrok: kara śmierci. Brat Jan zasądzony został na lat dziesięć.

<sup>1</sup> Dane biograficzne do tego okresu życia zawarte są w ostatnio wydanej książce: M. Tyrowicz, *Julian Maciej Goslar. Zarys życia i materiały biograficzne*, Warszawa, 1953. Z innych autorów najwięcej szczegółów do tej części biografii dostarczyli: Začek, *Cechové a Poláci* r. 1948, Praha 1947, t. I; St. Kieniewicz, *Ruch chłopski w Galicji w 1846 r.*, Wrocław 1951 i J. S. Miller, 'tóry po raz pierwszy opublikował dwie dotąd nieznanne odezwy Goslara M. *Materiały k'istorii rewolucionno agitacii w Zapadnoj Galicii w 1846 g.* Kratkije Soobszczennija Inst. Sławianow ANSSSR (Moskwa 1955).

Akta odeszły do apelacji. Z datą 18 września wyrok drugi: zniesienie kary na 18 lat ciężkiego więzienia. Wybór miejsca odbycia kary dokonany został nie tylko dla Goslara, ale dla kilkudziesięciu skazańców politycznych z Galicji: forteca Szpilberg.

Dwaj bracia Goslarowie nie pożegnali Lwowa równocześnie. Jan, zasądzony na lat dziesięć — opuścił stolicę kraju w wielkim transporcie skazańców w połowie 1847 r. i 8 sierpnia stanął u stóp Grajgóry. Jak świadczą zapiski zachowane w archiwaliach gubernium morawsko-śląskiego w Bernie — Julian wpisany został do metryki fortecznej dopiero 17 lutego 1848 r. Jesliby ta data miała oznaczać dzień jego przybycia do więzienia — musielibyśmy poddać w wątpliwość ścisłość relacji współwięźniów, którzy wymieniają o wiele dłuższy pobyt jego w Szpilbergu.

Amnestiowany 23 marca 1848 r. Goslar nie podążył z rodakami do Krakowa i Galicji. Wiadomości, które uzupełniali sobie więźniowie szpilberscy — z dzienników i opowiadań podróźnych

---

<sup>2</sup> Szpilberg ma zbyt małą „literaturę przedmiotu“ w polskim piśmiennictwie pamiętnikarsko - historycznym. Jak na fakt, że Polacy stanowili bodaj najludniejszą część „mieszkańców“ fortecy. Opisuje więzienie od strony martyrologicznej i architektonicznej: Ostaszewski - Barański Kaz., *Z morawskiej ziemi*, 135—176. „Życie polskie“ w tej kaźni odtworzyli, Pruski J. A., w broszurce *Więźniowie stanu z roku 1846 w Cytadeli Szpilberg* (1848), a szczególnie: Czaplinski F. Wł., *Rzeź w Horozanie i pamiętnik więźnia stanu* (1892). Czeski historyk wystawił polskiemu cierpieniu w murach fortecy nad Bernem pomnik trwalszy w kilku pracach. Hájek Zdenek, *Moravané a polští vězni na Spilberku* (Časop. „Maticе Mor“. 1930), *Spilberský vězen Jindřich Hubický*, (Časop. „Maticе Mor.“ 1935/59), *Spilberk w memoárech polskich vězňů*, „Pekařův Sborník“, II. 1930, z czego polska przeróbka. *Życie więźniów polskich*, „Wiedza i Życie“, 1932, H. Bogdański, *Polský Revolutionář na Spilberku*, Brno 1932. Z nowych prac o Szpilbergu — godne wzmianki, niezwykle cenne jest zestawienie J. Radimskiego również czeskiego historyka, który na podst. dokumentów Archiwum Ziemskiego w Bernie spisał wszystkich polskich więźniów w Szpilbergu z lat 1839—1848 („Sobótka“, VI, 1951).

i komitetów witających ich po drodze — budziły jak najżywsze nadzieje. Nawet krytyczne umysły musiały się poddać atmosferze wydarzeń rewolucyjnych we Wiedniu, Krakowie, Lwowie, w Berlinie i Włoszech. Otwierała się perspektywa zbliżenia narodów uciśnionych, patriotyzm narodowy przeplatał się z uczuciami internacjonalizmu i braterstwa rewolucyjnego.

Wieś zachodnio-galicyska przeszła tymczasem niemałą zmianę: rabacja nie dała jej ziemi, a przyniosła zaostrzony stosunek władz austriackich do renitencji chłopskich tj. jawnego oporu w powrocie do pańszczyzny; internowanie Jakuba Szeli w Tarnowie, procesy przewodców ludowych i aresztowania samych chłopów obudziły klasowe uświadomienie wsi i odsłoniły, do czego miał wieść udział ludu w rewolucji<sup>3</sup>. Propaganda przewrotu agrarnego nie ustała. Według poufnych doniesień do kancelarii gubernatora kraju Stadion — „agitatorowie komunistyczni” przez r. 1847 i początek 1848 r. działali po wsiach ukrywając się w ten sposób, iż zaciągali się do robót gospodarskich jako parobcy i rozwijali agitację wśród służby folwarcznej i włościan pańszczyźnianych<sup>4</sup>. Toteż okólnik Stadion wstrzymujący propagowane przez Rady Narodowe uwłaszczenie włościan przez dwory (5 kwietnia), a w niecałe dwa tygodnie po nim zarządzone zniesienie świadczeń poddańczych przez rząd (22 kwietnia) — dwa te fakty przesłaniały perspektywę przewrotu agrarnego i przygotowały nastroje pod niedługą już kampanię wyborczą do konstytuanty wiedeńskiej.

Goslar trafił w stolicy kraju na wzmożoną walkę liberalnej burżuazji i szlachty galicyjskiej z gubernatorem Stadionem o byt prawny Centralnej Rady Narodowej. Stadion rozwiązał

<sup>3</sup> St. Kieniewicz, o. c., s. 262—317.

<sup>4</sup> Akta prezyd. Arch. P. Lwów, 1848/116. k. 404. Poufne doniesienie Antoniego Hoborskiego do Fran. Stadion z 5 stycznia 1848, oparte o wynurzenia konfidenta akademika galic. we Wiedniu. Potwierdza fakt tej agitacji ostatnio wyd. *Pamiętnik Seweryna Łusakowskiego* (Warszawa 1953, wyd II) s. 130—131.q

Centralną Radę Narodową już 26. IV., tworząc w jej miejsce ciało doradcze przy swym boku z elementów konserwatywnych i wstecznych (*Beirath*) oraz popierając Główną Radę Ruską (Świętojurowów) z bp. Jachimowiczem na czele. Mimo rozwiązania jednak — Centralna Rada Narodowa działała w dalszym ciągu, tym bardziej, że Stadion w ciągu maja został odwołany przez rząd a gubernatorem Galicji został po raz pierwszy — Polak, Wacław Zaleski.

Zasadnicza, choć pozornie niedostrzegalna kampania o wpływ nad budzącym się do życia światem pracy (rzemieślnikami, służbą domową, drobnomieszczaństwem) toczyła się również między przebywającymi we Lwowie przedstawicielami lewicy Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego a lokalną demokracją burżuazyjną. Wiktor Heltman, jeden z wybitniejszych Centralczyków gotował się do stworzenia tu własnie klubu ludowo-demokratycznego jako rewolucyjnych kadr, które by zespoliły element postępowy demokracji miejscowej, świat robotniczy, rękodzielniczy i nieliczne w Galicji wschodniej włościństwo polskie. Heltman chciał stworzeniem tego silnie zwartego i legalnego obozu wyzwolić organizację narodową z form konspiracji i „uzbroić lud miejski od gwardii usunięty”, który by mógł wesprzeć wkraczający od Węgier zbrojny korpus polski. Akcja ta natrafiała na opór zarówno ze strony burżuazyjnej demokracji miejscowej, jak i trzeźwo oceniającej szanse tego przedsięwzięcia politycznego — Centralizacji działającej w Paryżu. Paweł Darasz pisał w tym momencie do Heltmana: „... podług tego co widziałem w kraju, zrównanie klas w Polsce w prawach nie tak prędko nastąpi i w ruchu i po otrzymanym zwycięstwie staną na czele ludzie, jeżeli nie zupełnie reakcyjni, to przynajmniej wielkiej rękojmi pracowania na korzyść zasad demokratycznych nie dający” (list z Paryża datow. 25. VI.)<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> Łuczakówna H., *Wiktor Heltman*, Poznań 1935, s. 205—206.

Natrafiamy tu znowu na moment niejasny w działaniach Goslara. Wiadomo, iż koła rzemieślnicze lwowskie skłonne do udziału w podziemiu rewolucyjnym znał dobrze sprzed dwu lat przeszło; tu brat jego Jan obracał się wśród czeladników krawieckich — grupy zawodowej w ówczesnych stosunkach jednej z najliczniejszych, stąd wezwany on został do akcji agitacyjnej i rozpowszechniania odezwy do chłopów. Teraz koła rzemieślnicze zorganizowane były w silny i legalny Komitet Zjednoczenia Czeladzi Wszystkich Rzemiosł pod energicznym przewodnictwem mechanika Karola Paducha; domagały się prawa udziału w Gwardii Narodowej, żądały skrócenia czasu pracy, groziły powstaniem, jeżeli rząd zechce brać młodzież w rekruta. Nie mamy jednak dowodów na kontakt Juliana Goslara z Heltmanem i organizatorami kół rzemieślniczych<sup>6</sup>. Natomiast to, co w swym diariuszu pisze Aleksander Batowski pod datą sierpniową o wyjeździe Goslara do Wiednia wskazuje raczej na to, że otrzymał mandat z kół postępowych Rady Narodowej, by w Wiedniu kontrolował czynności chłopskich deputowanych z Galicji do konstytuanty i odpowiednio ich wystąpienia i udział w głosowaniu inspirował („aby chłopów na sejmie wiedeńskim obrabiał...”). Bezpośrednim bodźcem do powierzenia tej misji Goslarowi miała być tajna dyskusja w Radzie Narodowej nad pasywnością deputowanych włościańskich a szczególnie niechęcią ich do korespondowania z Radą Narodową (upomnienia z tego powodu uchwalono dla Rogalskiego i Moszczeńskiego).

Wyjazd do Wiednia nastąpił niedługo między 15 a 20 sierpnia, bo już 26 tegoż miesiąca w diariuszu Batowskiego widnieje zapiska, że Goslar relacjonuje o swych konferencjach z deputowanymi-chłopami, odbywanych pojedynczo, poza kuluarami konstytuanty<sup>7</sup>. W parlamencie debatowano właśnie nad

<sup>6</sup> Rkp. Bawor. 679. k. 73 i 75. (Dziennik z 1848 r.).

<sup>7</sup> Rkp. Bawor. 679. k. 75 i Kieniewicz St., *Galicja w latach 1846—1848.* t. I. „W stulecie Wiosny Ludów“, pod red. Natalii Gąsio-

najdonioślejszymi sprawami dla włościaństwa: „sposobem wotowania w sprawie poddańczej”, tj. wnioskiem Jana Kudlicha co do zniesienia pańszczyzny w całej monarchii; wiadomo, że zniesienie świadczeń pańszczyźnianych w Galicji ogłosił gub. Stadion 22 kwietnia (nie mając jeszcze patentu ces. Ferdynanda w rękę) z ważnością od 15 maja a ustaleniem wysokości odszkodowania (indeminizacji) ze skarbu państwa przez konstytuante. Zarówno w całej konstytuancie, jak i wśród posłów galicyjskich stanowisko lewicy odbiegało zdecydowanie od postawy reakcyjnej prawicy, reprezentowanej przez obszarników, biurokrację i zawołanych stronników rządu. Lewica domagała się odszkodowania. Dowodem silnej postawy prawicy było odroczenie samej debaty nad wnioskiem Kudlicha o 24 godziny, by było można w międzyczasie dokonać „targów między partiami i porozumienia”, które mimo przewleczenia się do późnych godzin nocnych nie dały rezultatu<sup>8</sup>. Wśród posłów galicyjskich zaplanowało bardzo silne poruszenie i dzięki zakulisowym machinacjom obszarników osiągnięto „kompromis”: postanowiono głosować za zniesieniem pańszczyzny bez odszkodowania, jeśli równocześnie skasowane zostaną przysługujące gromadom serwituty. „Kompromis” w czasie debat okazał się iluzją; debaty wykazały niemożność zniesienia serwitutów. W odpowiedzi większość ziemiańska solidarnie przeparła zasadę indemnizacji. W decydującym głosowaniu 30 sierpnia większością głosów konstytuanty uchwaliła zasadę odszkodowania (174 głosów za, 144 przeciw)<sup>9</sup>.

---

rowskiej, Warszawa 1949, 321—322. Krótką, ale wymowną relację o kontaktach Goślara z chłopami — deputowanymi w Wiedniu podał Jul. Horoszkiewicz w artyk. o K. Cięglewiczu (*Gazeta Narodowa*, Lwów 1886, nr 232).

<sup>8</sup> Smolka Fr., *Dziennik 1848—1849 w listach do żony*, Lwów — Warszawa 1913, 24—26.

<sup>9</sup> Kieniewicz St., *Galicja w latach 1848—1849*, s. 324.

Rola Goslara w stosunku do chłopów galicyjskich nie ograniczała się z pewnością do zagadnienia głosowania w sprawie indemnizacji. Rozgłos, jaki sprawiło negatywne głosowanie trzech chłopów galicyjskich nad rewolucyjnym wnioskiem deputowanego Löhnera tej treści, że ustawy konstytuanty nie wymagają sankcji cesarskiej — wywołał burzę w parlamencie i rewelacyjne wystąpienie posła Karola Hubickiego, który oskarżył posła Stadiona (b. gubernatora) o inspirowanie deputowanych przed głosowaniem i wprowadzanie ich w błąd. Potrzeba uświadamiania włościaństwa przez Goslara wynikała też ze skomplikowanych sytuacji politycznych międzynarodowych (sprawa włoska i węgierska) oraz ze szczególnie powikłanych stosunków w kole polskim we Wiedniu, pełnym zakulisowych intryg i rozgrywek deputowanych — ziemian.

Szczegółów brak znowu co do poczynań Goslara w tej sprawie i innych, przeżytych przez niego we Wiedniu. Przypuszczać należy, że pozostał tam bez przerwy aż do ostatecznego bankructwa rewolucji austriackiej<sup>10</sup>. Trzeci najburzliwszy jej etap — październik 1848 r. — stanowił niewątpliwie rozdział wielkiej doniosłości w jego osobistych przeżyciach przewrotu politycznego. Można to stwierdzić bez najmniejszych wątpliwości w odniesieniu do jego przejść duchowych; o praktycznych wystąpieniach — sąd jest trudniejszy. Szary człowiek rewolucji w żadnym z kilku okresów swego intensywnego udziału w życiu politycznym — nie okazał się tak zagadkowym co do swej roli, jak właśnie w tym.

Są dwie wskazówki źródłowe, które określają jego pozycję w tych gorących dniach Wiednia. Motywacja wyroku z r. 1852

<sup>10</sup> Jedynym faktem świadczącym o wyjeździe do Galicji — mógłby być zanotowany przez Kaczkowskiego Z., *Mój pamiętnik*, Lwów 1899, 134—135, pobyt Goslara w majątku pamiętnikarza w Bereźnicy. Miał tam przebywać jesienią 1848 r., próbując agitować wśród chłopów i to przed cerkwią, co zmobilizowało i miejscowego proboszcza i Kaczkowskiego do reakcji przeciw tym mowom.



mówi, iż „był czynnym w szeregach polskiej legii jako oficer aż do wzięcia miasta przez cesarsko-królewskie wojska”. Jeden z historyków, który w kilku książkach dotykał — okolicznościowo tylko — życia Juliana Goslara nazywa go już dokładniej „porucznikiem w utworzonym przy boku Bema konnym legio- nie polskim”, w którym „pełnił służbę przyboczną przy Bemie, gdyż dla niezajomości terenu nie mógł być skutecznie używany do podjazdów”. Inny z biografów Bema, korzystając z tej infor- macji ustalił krótko, że Julian Goslar „jako porucznik dowodził konnym legionem polskim, złożonym z 60 ułanów”. Drukowane źródła polskie i austriackie, dotyczące obrony Wiednia — nie wspominają o Goslarze ani jednym słowem; trudno więc pogo- dzić się z tezą o dowództwie całym legionem a za jedynie bez- sporną uznać należy informację wyroku<sup>11</sup>. Stosunkowo łagodny wymiar kary doraźnego sądu wojskowego — świadczy, że dzia- łalność Goslara na tym etapie nie zaznaczyła się szczególnie nie- bezpiecznymi dla Austrii czynami. Natomiast z późniejszych jego kontaktów z wiedeńskim podziemiem rewolucyjnym już po r. 1849 jak również z faktu, iż mimo aresztowania na Śląsku w r. 1851 sprowadzony został na rozprawę do Wiednia — przy- puszczać należy, że więcej niż w akcji bojowej legionu — spędził Goslar na przedmieściach cesarskiej rezydencji, zapoznając się z nędzą robotników i proletariatu austriackiego.

O związkach Goslara z tym światem — świadczy i inna oko- liczność. Nie opuścił ziemi austriackiej, jak gen. Bem i wyżsi oficerowie z jego otoczenia, przekradający się przez kordon wojsk Windischgrätza opasujących miasto, na Węgry. Goslar

<sup>11</sup> Wyrok w „Obwieszczeniu c. k. wojenno-sądowej sekcji i Zarzą- du Wojskowego w Wiedniu dn. 5 lutego 1852“ („Czas“, Kraków 1852, Nr 31). Historykiem ustalającym tytuł porucznika Goslara w Legionie polskim jest Stanisław Schnür-Peplowski w *Ojcu Bemie*, Złoczów br. 42, 47 w broszurze *Z tajnego archiwum. Kartka z dzie- jów Galicji*, Lwów 1896), s. 14, i książce *Z przeszłości Galicji, 1772—1862*, Lwów 1895, s. 600.

krył się przez pierwsze dni po kapitulacji; prawdopodobnie za kryjówkę służył mu któryś z domów rzemieślniczych wiedeńskich, gdzie nie obawiano się przechować rewolucjonisty-Polaka mimo srogich zarządzeń władz wojskowych. Niedługo przekradł się na prowincję, do Styrii. Przebył „na wolności” jeszcze trzy miesiące. Byłby zapewne uszedł aresztowaniu, gdyby nie zaciążył na nim zarzut uprawiania propagandy rewolucyjnej<sup>12</sup>. Aresztowany w styczniu 1849 r. — odstawiony został do Wiednia. Wyrokiem sądu wojennego 29 stycznia skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia<sup>13</sup>.

Przed byłym więźniem lwowskiej kaźni u Karmelitów, następnie Szpilbergu — otworzyły się wrota jeszcze jednej, dobre znanej Polakom fortecy Kufsteinu nad Innem.

\*

Julian Maciej Goslar był bodaj pierwszym z Polaków, który po amnestii 1848 r. odnowił ponurą listę przymusowych mieszkańców fortecy. Zaludnili ją poza tym austriaccy bojownicy barykad i burzyciele absolutyzmu, których niemało dostarczył sam Wiedeń. Pukany alfabet więzienny przenosił teraz myśl więźniów cel sąsiednich tak samo, jak za pobytu Polaków — tylko w innym języku. Regulamin więzienny z pewnością nie zelżał; przeciwnie, można spodziewać się, że komendanci fortecy pełną dłońią czerpali z doświadczeń poprzedników. Wszak obecni więźniowie reprezentowali nie konspirację jednej prowincji monarchii czy miasta — jak polscy działacze, ale rewolucję, która rozgorzała szerokim płomieniem w Europie, po-

<sup>12</sup> Taką przyczynę aresztowania podaje Codello A., *Julian Goslar, wieszcz Grajgóry*. Rzeszowskie w dobie Wiosny Ludów, Rzeszów 1948, s. 41 za Kaczkowskim, op. cit., s. 135. Wyrok z 1852 r. mówi o karze za udział w obronie Wiednia.

<sup>13</sup> Pięcioletni wymiar kary (Schnür - Peplowski, *Z tajnego archiwum*, s. 14 i *Z przeszłości Galicji*, s. 600; poza tym wyrok z 1852 wydaje się bardziej prawdopodobny niż podany przez Dundera W. G. (który myli się również w dacie wyroku: 1. II) — trzyletni.

zbawiła monarchów tronu, burzyła stary porządek. Represje i regulamin nie uznawał żadnych druków w celach, żadnej korespondencji ze światem (prócz stereotypowych powiadomień dla rodziny o życiu i „dobrym powodzeniu“). Opuszczanie cel dla spaceru — tylko w dniu pogodne, których w okolicy górskiej jest zawsze mniej, niż na nizinach — dawało możliwość kilkunastu kroków na dziedzińcu tak zabudowanym, że wzrok więźniów nie mógł wybiec na rozległy i piękny krajobraz Alp. Takim było życie Juliana Goslara, po raz trzeci pozbawionego wolności, wrota forteczne zawarły za sobą zagadkę tego rozdziału w jego życiu. Jedyne źródłem, które uchyliło rąbka tajemnicy z jego myśli więziennej to ostatni wyrok na niego, a szczególnie wywód czynu (*Thatbestand*). Powiedziano w nim, że „już w czasie odsiadki ostatniej lubo krótkiej kary, przeżywał Julian Goslar nad nowymi planami rewolucji w duchu demokratycznym”... Zagadkowe to — co do swych podstaw — twierdzenie nie budzi wątpliwości; niewątpliwie myślał o tym Goslar. Ale poza tym o pobycie jego w Kufsteinie nie wiemy więcej, ponad to, że skończył się ten pobyt nadszalenie szybko. Dzięki amnestii cesarskiej wyłączającej z odbycia wyroków pewne grupy przestępców — Goslar zszedł ze skały Kufsteinu „obdarowany” wolnością. Stało się to z początkiem 1850 r. Zszedł z twierdzy — jak zapewnia powołany dopiero co wywód czynu „ze stałym zamysłem przygotowania swoich zbrodniczych zamachów i przeprowadzenia ich z wolna do skutku... pod korzystną gwiazdą stosunków europejskich”.

Niebo na którym migotała „korzystna gwiazda” zasnuwała ciężka opona chmur. Szczególnie ponury nieboskłon wisiał nad dzielnicami robotniczymi i przedmieściami wielkich stolic. Karne zesłania tysięcy robotników francuskich wywiezionych z Paryża za czerwone barykady 1848 r., rozbite przez dyktatora Cavaignac'a nie kończyły represji karnych i ekonomicznych zwycięskiej burżuazji Ludwika Napoleona przeciw proletaria-

towi francuskiemu. Podobnie płacił świat robotniczy za bunt o prawa człowieka — we Wiedniu, w Berlinie, w miastach Lombardii. Rozbicie w puch ruchu czartystów w Anglii i niesmiałych wystąpień robotników włoskich obok o wiele śmielszej rewolucji chłopów sycylijskich — wciągnęło w jarzmo gospodarczego wyzysku masy pracujące Włoch i Anglii.

Przywódcy proletariatu europejskiego poczuli się gubić na rozstajnych drogach poszukiwań rychłej zmiany bez dość silnego związania i uświadomienia międzynarodowego proletariatu. Szczególnie dało się to zauważyć na terenie krajów niemieckich i wśród niemieckiej demokratycznej emigracji w Londynie. Franciszek Mehring mówi o tym przełomowym momencie:

„...Niemieckie, a obecnie już nawet międzynarodowe środowisko wygnańcze tworzyło masę o niesłychanie różnorodnym składzie. Wszyscy oni wierzyli w ponowne przebudzenie się rewolucji, która umożliwi im powrót do ojczyzny i wszyscy pracowali w tym duchu, co zdawało się stwarzać podstawy jednolitej akcji... Skoro tylko miano przejść do czynów, wybuchały zawsze najmniej budujące swary... Ich prawdziwą przyczyną były nurtujące społeczeństwo walki klasowe, które wyznaczyły przebieg rewolucji i działały w dalszym ciągu na emigracji pomimo wszelkich prób pozbycia się ich w wyobraźni. Marks i Engels z góry już zdawali sobie sprawę z bezpłodności tych prób i dlatego nie brali w nich żadnego udziału...“<sup>14</sup>. Rozdwojenie wkrađło się i w szeregi Związku Komunistów i to w jego najsilniejszym okręgu tj. w Londynie. Centralny Zarząd Związku sterowany przez Marksa i Engelsa — strzegł jednak silnie rewolucyjnej partii robotniczej przed niepożądanymi kompromisami wobec burżuazji, którą to skłonność objawiali niektórzy przywódcy. Okólnik Marksa i Engelsa do robotników niemieck-

---

<sup>14</sup> Mehring Fr., *Karol Marks. Historia jego życia*, Warszawa 1950, s. 202 i n.

kich z marca 1850 r. zapowiadał nową rewolucję, która przyniesie zwycięstwo drobnomieszczaństwu, która zatem nie może stanowić ostatecznego osiągnięcia dla proletariatu. Proletariat jednak musi podtrzymywać płomień nieustającej permanentnej rewolucji tak długo, dopóki „wszystkie mniej lub bardziej posiadające klasy nie będą qd władzy usunięte...”, a on sam nie uchwyci we własne ręce władzy w państwie... i dopóki przynajmniej rozstrzygające siły wytwórcze nie będą ześrodkowane w rękach proletariuszów”.<sup>15</sup>

Emisariusze Związku Komunistów przysłani z Londynu na kontynent — krążyli po całych niemal Niemczech, organizując coraz to nowe ośrodki i koła. Sytuacja ekonomiczna proletariatu niemieckiego sprzyjała szerzeniu się propagandy, a głód i bezrobocie potęgowały nastroje rewolucyjne. Klęska narodów, które przegrały kampanię wyzwolenczą 1848/49 r. — pogłębiała możliwości rozprzestrzenienia się ruchu na Włochy, Węgry, Rumunię, Polskę. Mehring stwierdza, że Centralny Zarząd Związku Komunistów powstał „w ścisłym porozumieniu z rewolucyjną partią angielską, francuską i węgierską”<sup>16</sup>. A właśnie nad Tamizę zbiegli wodzowie wyzwolenczo-narodowych ruchów i stronnictw demokratycznych tłumionych na kontynencie; tu bawił Mazzini, Kossuth i gen. Klapka, Aleksander Hercen i Ogariew, Stanisław Worcell i Wojciech Darasz, Aleksander Ledru-Rollin i Ludwik Blanc. W lipcu 1850 r. Mazzini powołał do życia Komitet Centralny Demokracji Europejskiej, który głosił w swych odezwach „koalicję ludów... naprzeciw koalicji monarchizmu i reakcji... świętość pracy i jej nietykalność...”<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> Mehring Fr., op. cit., s. 203 (cytat w cudzysłowie przytoczony z tekstu okólnika z marca 1850 r.). Polityczną analizę tego okólnika daje Karl Bittel w: *Der Kommunistenprozess zu Köln 1852 im Apie-gel der Zeitgenötischen Presse*, Berlin 1935, s. 7.

<sup>16</sup> Mehring, op. cit., s. 205.

<sup>17</sup> Rynkowska Anna, *Wojciech Darasz, 1828—1852* („W stulecie Wiosny Ludów“, t. II), s. 305—306. Kierownictwo Komitetu spoczywa-

Komitet łączył w sobie żywioły burżuazyjno-demokratyczne z socjalistami utopijnymi, podczas gdy Związek Komunistów stał na stanowisku socjalizmu naukowego; mimo to dążenie do rewolucji spajało obie organizacje w jednym wysiłku.

Według poufnej informacji konfidenta policji pruskiej w kołach Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w Londynie, kryjącego się pod kryptonimem Jana Schultza — w skład Komitetu Centralnego wchodził przedstawiciele czterech „zarządów centralnych” demokracji europejskiej: a to francuskiej, niemieckiej, włoskiej i polskiej. Delegatem polskim był członek Centralizacji Londyńskiej Towarzystwa Demokratycznego Polskiego — Wojciech Darasz. Tenże sam konfident jeszcze w maju 1852 r. zapowiadał wybuch rewolucyjny zwłaszcza w armii pruskiej (w Nadrenii) i we Francji. Robota emisarska i agitatorska na kontynencie sterowana z Londynu trwała co najmniej już od połowy 1850 r. Jeśli chodzi o oddziaływanie na ziemię polskie — najsilniejszy strumień agitacji szedł na W. Ks. Poznańskie, jak również na Prusy Zachodnie i Śląsk. Na Śląsku Górnym objęto ruchem przygotowawczym przede wszystkim ośrodki górnicze i przemysłowe: Gliwice, Tarnowskie Góry, powiat rybnicki, Wielkie Strzelce; na Dolnym Śląsku dużą rolę odgrywał Wrocław<sup>18</sup>. Najszerze plany odnowienia ogniska rewolucyjnego związane z terenem Węgier, Polski i niektórymi krajami niemieckimi. Brano pod uwagę, że w tej części Europy wybuch 1848 i 1849 r. o charakterze politycznym i agrarnym miał najtrwalsze punkty oporu; tu też walka (sił reakcyjnych z rewolucyjnymi) była najtrudniejsza i najzażartsza. Szereg okoliczności wskazuje na to, że Kossuth jako członek Central-

---

ło w rękach G. Mazziniego, Arnolda Ruge'go, Ledru—Rollin'a i W. Darasza.

<sup>18</sup> Treść doniesień konfidenta omawia szczegółowo Wisława Knapowska w pracy: *W. Ks. Poznańskie przed Wojną Krymską*, Poznań 1923, s. 66—95. Rolę Komitetu Centr. Demokracji Eur. Anna Rynkowska w monografii *Wojciech Darasz*, Warszawa 1950.

nego Komitetu Demokracji Europejskiej rozwinął najśmielsze plany. Już z początkiem listopada 1851 r. z jego polecenia wyjechał z nad Tamizy do Hamburga niejaki Michał Piringer używający również nazwiska Maurycego Pataky, Węgier.

Kim był ów Piringer — Pataky, któremu przyszło niebawem stanąć na szafocie obok Juliana Goslara?

Wie się o nim bardzo mało w literaturze węgierskiej a nic prawie w naszej. Badania działalności Goslara pozwoliły odsłonić nieco rąbka otaczającej go tajemnicy a to ze względu na wspólny tor ich poczynań podziemnych w r. 1851 i wspólny akt oskarżenia Wojennego Sądu we Wiedniu.

Michała Piringera wyniosła na powierzchnię wydarzeń politycznych na Węgrzech wiosna ludów, ale uczyniła głośniejszym jego nazwisko akcja, którą wszczywał właśnie z ramienia Komitetu Centralnego. Przed 1848 r. był młodym adwokatem i liczył w momencie emisarki 28 lat. Urodzony w komitacie preszburkskim (bratysławskim) w mieście Szered — odbył studia prawnicze w Budapeszcie, gdzie nawiązał bliskie stosunki z patriotyczną i postępową młodzieżą. Jego antyhabsburskie i antycesarskie przekonania wyrażały się między innymi w praktycznej działalności prawniczej: był obrońcą w sprawach skarbowych, a poza tym, wnosząc z jego pamiętnika napisanego po upadku wojny 1849 r.<sup>19</sup> — miał zacięcie publicysty i niewątpliwie pozostawił po sobie rękopisy polityczne a może i drukował pod pseudonimem artykuły w prasie węgierskiej. W lipcu 1848 r. zaciągnął się do batalionu ochotników budapeszteńskich składającego się głównie z inteligencji i studentów, chrzest bojowy w walce z Serbami przeszedł 19 sierpnia t. r. pod Szent Tamas, po czym przeszedł do armii gen. Perczela. Jako młody i zapalony oficer z oburzeniem obserwował zachowanie się starszych oficerów, lawirujących między patriotyzmem węgier-

<sup>19</sup> K. M. Pataky, *Bem in Siebenbürgen*, Leipzig 1850. Pataky poświęcił Bemowi i drugą pracę: *Bem in Wien*. Leipzig 1851.

skim i przywiązaniem do dynastii habsburskiej i korzystając z reorganizacji armii Perczela — przyjechał do Pesztu. Nie znamy dokładnie tu jego czynności, ale wiemy, że z końcem stycznia 1849 r. dotarł z nowym oddziałem do Siedmiogrodu i przeszedł całą kampanię Bema. Z entuzjazmem odnosząc się do śmiałej strategii generała — Polaka bardzo szybko dostał się w jego najbliższe otoczenie, jako oficer sztabu dopuszczany był do narad taktycznych i bezpośredniej autopsji prywatnego życia dowódcy. Ciężko mu było rozstawać się z wodzem po kapitulacji w Dewa, ale nie poszedł na emigrację dopóki ostatni punkt oporu — twierdza Komorno nie wpadła w ręce wroga. Jeszcze i wtedy pozostał w ojczyźnie i krył się w Budapeszcie. Tu przeżył całą grozę dni terroru i rabunków, był świadkiem egzekucji na członkach rządu rewolucyjnego i niewątpliwie fakty te umocniły w nim postanowienie dalszej walki. Uzyskawszy paszport na nazwisko Maurycego Pataky wyjechał przez Hamburg do Belgii, Paryża i Londynu. Bardzo szybko wszedł w najściślejszy kontakt z Komitetem Demokracji Europejskiej a zwłaszcza Kossuthem i jego adiutantem Zygmuntem Thalym. W Brukseli w r. 1850 napisał wyżej wspomniany związły, ale ciekawy ze względu na kampanię siedmiogrodzką pamiętnik. Lakoniczny wstęp przynosi mu zaszczyt jako oficerowi i pamiętnikarzowi: podkreślając brak źródeł i zbyt krótką perspektywę akcentuje nieodpartą potrzebę utrwalenia przez każdego uczestnika walki szczegółów znanych z autopsji i przeżyć doznanych osobiście. Poza troską kronikarza tkwiła w tym apelu gorąca żądza podtrzymania atmosfery nieukończonyj walki. Istotnie z celem wszczęcia nowego etapu rewolucji pojawił się znowu w Hamburgu. Akt oskarżenia Sądu Wojennego zarzucił mu dosłownie, że znając instrukcje i plany Kossutha miał przede wszystkim wyzyskać fakt rozlokowania pułków węgierskich w Holsztyinie. Dlatego „ukazał się on 16 listopada t.r. w Hamburgu, usi-



łował tamże w porozumieniu się z krawcem Ignacym Rucsa-kiem, rodowitym Węgrem, tajnie werbować wielu podoficerów c. k. armii będących niegdyś oficerami przy Honwedach, ogłaszając im odebrane od Kossutha proklamacje. Następnie 17 listopada pojechał do Rendsburga w dalszym zamiarze zawiązania stosunków w celach agitacji węgierskiej z c. k. pułkiem piechoty Nr 19. Starał się c. k. oficerów nakłonić do zbrodniczego porozumienia się, a w tym czasie na dniu 17 t.m. przesłał Ludwikowi Kossuthowi do Londynu wiadomość o sile 4 korpusu c. k. armii, znajdującego się w Holsztynie, wraz ze spisem służących w tymże korpusie dawnych Honwedów, na których gotowość w razie wybuchu liczyć by można”<sup>20</sup>.

Pirigner-Pataky już w trzy miesiące po wyjeździe z Londynu stanął na egzekucyjnym szafocie we Wiedniu obok Juliana Goslara. Obaj położyli głowę za tę samą sprawę. Jakaż była droga Goslara ku temu epilogowi?

Goslar opuściwszy Kufstein krążył czas dłuższy po wsiach i miastach Tyrolu, Salzburga i Austrii Górnej. Badał znowu — jak przed półtora rokiem — nastroje wśród chłopów a trafiając na podatne środowiska rozwijał agitację rewolucyjną; służyć mu miały do tego celu „wypracowania piśmienne” (odezwy i proklamacje), które sam układał po polsku i niemiecku, przepisywał i kolportował wśród chłopów. W Wiedniu nosił się z zamiarem drukowania „swoich pism rewolucyjnych” ale brak czasu i warunków nie pozwolił mu na to. Wiemy, że jeszcze przed wyjazdem do kraju działał również na Śląsku, co potwierdza związek jego działań z planami Centralnego Komitetu i Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. W je-

<sup>20</sup> Marian Tyrowicz, *Julian Maciej Goslar. Zarys życia i materiały bibliograficzne*, Warszawa 1953, 198; tu przedruk wyroku sądu wojennego wiedeńskiego z 5.II.1852. W literaturze węgierskiej o spisku M. Piringera: A. Hajnaí, *Kossuth emigratio török. orszagban* (1927); Laj. Lukács, *Magyar függetlenségi és alkotmányos mozgalmak 1849—1867* (1955); Endre Kovács, *Bem József* (1954).

sieni 1850 r. był już we Lwowie. Zygmunt Kaczkowski opisuje pojawienie się w jego mieszkaniu Juliana Goslara, o którym przypuszczał, że zginął wskutek wyroku śmierci<sup>21</sup>. Kaczkowski mieszkał podówczas w gmachu teatru Skarbka i mieszkanie jego leżało na szlaku odwiedzanym tłumnie szczególnie wieczorami przez zwolenników sceny. Goslar prosił o ukrycie go jakiś czas w charakterze lokaja — Niemca, bo tak opiewał jego fałszywy paszport; w tym charakterze nawet aresztowanie go, nie narazi Kaczkowskiego na konsekwencje. Kaczkowski, jakby przedzuwając nową konspirację — z wewnętrznym oporem zgodził się na ukrycie Goslara, ale bez stosunku służby osobistej, natomiast w charakterze kopisty tekstów literackich. Odstąpił mu „mały pokoik z osobnym wyjściem”, gdzie mieścił się „skład książek i sofa do spania i gdzie przed nim i po nim inni się przechowywali”. Goslar korzystał z tego ukrycia trzy tygodnie „czytając i pisząc po całych dniach a tylko wieczorem wychodząc na miasto”; wracał po wyjściu publiczności z teatru. Między dwoma kolegami z ławy szkolnej w Tarnowie — nie wywiązała się ani razu dyskusja na tematy polityczne; unikał jej skrętnie Kaczkowski. Nieraz jednak Goslar nie potrafił ukryć zniecierpliwienia z powodu zbyt długiego pobytu w mieście, mówił, że „powinien być teraz na Śląsku, gdzie na niego czekają...”

Pewnego wieczoru znikł. Akt oskarżenia wyjaśnia, że w listopadzie rozpoczął objazd różnych powiatów galicyjskich, dotarł do Krakowa. Oskarżenie mówi o tym, jak Goslar „pracował bez wypoczynku i nieprzerwanie”, jak „zbrojny, z wieloma współnikami swymi przebiegał kraj, gromadził znaczniejsze sumy pieniężne, niekiedy z użyciem środków gwałtownych”, jak kolportował przez oddanych sobie ludzi „zbrodnicze swoje projekty i odezwy”, drukowane przeważnie w Krakowie, jak przystąpił w hucie szkła w Niwiskach do zakonspi-

<sup>21</sup> Z. Kaczkowski, *Mój pamiętnik*, s. 135.

rowanego odlewania „mocnych szklanych kul wydrążonych, które miały służyć jako rodzaj procy strzelającej w razie wybuchu rewolucji. Organizacja przez niego zainicjowana — wedle dochodzeń sądu wojennego — miała na celu związać ruch galicyjski z równoczesnym podziemiem rewolucyjnym w innych krajach austriackich, poddać się dyrektywie „demagogicznej Centralizacji w Anglii” a przede wszystkim objąć płomieniem buntu dwa inne zabory. Goslar posunął się tak daleko w projekcie wybuchu, że zawarł „umowę z najdzielniejszymi z pomiędzy podobnie myślących” iż „na przypadek swej śmierci lub uwięzienia” kontynuować będą bunt i zorganizują go na nowo<sup>22</sup>. Niewątpliwie najsilniejsze nadzieje wiązał Goslar z Węgrami i Wiedniem.

Podobnie, jak Piringer-Pataky działał z ramienia Kossutha w Związku Niemieckim — we Wiedniu prowadził akcję w tym duchu pułkownik honwedów powstańczych Jan May-Mackh, wspomagany przez asystenta politechniki wiedeńskiej Cezara Bézarda, również Węgra z pochodzenia. Spisek Maya i Bézarda miał zasięg rozległy. Sięgał on nie tylko do Budapesztu i Siedmiogrodu, gdzie wśród Szeklerów gotował się wybuch przeciw twardym rządóm austriackim; jego dalsze ramię łączyło się z irredentą lombardzką, którą z Londynu inspirował Mazzini. Stosunki konspiracyjne Maya zarówno ze względu na jego ubogie pochodzenie, jak i kilkuletnią praktykę w wiedeńskiej fabryce włókienniczej (jedwabi) — zanim rozpoczął karierę wojskową — obejmowały proletariat rzemieślniczy, który okazywał najwięcej zapału do nowej podziemnej działalności<sup>23</sup>. Bézard wciągał w sieć spisku akademików-techników, wśród nich także Polaków; spośród tych ostatnich

<sup>22</sup> „Czas“ 1852, Nr 31, str. 2. Obwieszczenie c. k. wojenno-sądowej sekcji zarządu wojskowego w Wiedniu dn. 5 lutego 1852.

<sup>23</sup> Rogge Walter, *Oesterreich von Villagos*, I, s. 545—554 (ostatni rozdział pt.: „Die Verschwörungen von 1851 bis 1853“).

znane są nazwiska techników 'skomprom'towanych w akcji Maya-Bézarda: Rudolf Gablenc, Wyspiański oraz Antoni Langie, który już jako absolwent Politechniki pracował w kopalni węgla w Zwillingendorf i miał za zadanie pozyskać górników tamtejszych do wystąpienia<sup>24</sup>. Poza tymi Galicjanami współdziałał również w spisku wiedeńskim farmaceuta, Karol Kesler posiadający już bezpośrednią styczność z Goslarem.

Kto współdziałał z Goslarem w Galicji? Punktem oparcia dla niego było w Krakowie mieszkanie Lesława Łukaszewicza, wtedy już księgarza i drukarza, ale przed niespełna dwudziestu laty założyciela — według notatek Karola Estreichera — „tajemnego klubu philaretów między młodzieżą” (1832) a następnie jednego z głównych działaczy Stowarzyszenia Ludu Polskiego. Aczkolwiek w twierdzy Theresienstadtu wypierał się on przed współwzięciami poważnych współdziałań z Goslarem i nazywał go zapaleńcem i demagogiem, któremu gdyby kto był „w łeb wypalił, zrobiły przysługę dla sprawy polskiej” — to jednak faktem jest, że właśnie on pod wpływem Goslara przystąpił do werbowania członków nowego ruchu wśród zapalnej młodzieży rzemieślniczej i wyrobników w Krakowie i Galicji zachodniej<sup>25</sup>. W mieszkaniu Łukaszewicza przechowywane były odezwy i inne kompromitujące papiery Goslara i ich wykrycie przez policję spowodowało uwięzienie Łukaszewicza.

Kolportażem odezw Goslara na prowincji zajęła się między innymi Anna Różycka, córka gen. Samuela Różyckiego, która już w r. 1848 zwróciła na siebie uwagę władz austriackich najpierw zniesieniem pańszczyzny w swym majątku Żurawni-

<sup>24</sup> Langie Antoni, *Pamiętnik niedoli z lat 1849—1856*, Kraków 1896, s. 137; „Czas“, 1852, Nr 58. Korespond. z Wiednia: wyrok na Wyspiańskiego stud. techniki za namawianie żołnierzy do dezercji.

<sup>25</sup> Estreicherówna Maria. *Z dziejów krakowskiej konspiracji*, „Roczniki Krakowskie“, t. XXX, s. 18.

kach, a następnie rozpowszechnianiem „bibuły” agitatorskiej, podobno nawet pióra Mazziniego. Teraz przypłaciła udział w robocie Goslara wyrokiem na 3 lata, które przyspieszyły jej zgon zaszyły również w Theresienestadzie. Na terenie Krakowa współdziałali jeszcze z Goslarem w bliżej nieokreślony sposób: Władysław Czaplicki, były więzień Szpilbergu i tamtejszy więzienny druh „pieśniarza Grajgóry”, Felicjan Bolechowski, zaprzyjaźniony z nim od pierwszych konspiracyjnych kroków w Tarnowie przed 1846 r., Władysław Rapacki, kierownik *Przeglądu Powszechnego* (lżej obwiniony), Walerian Kalinka i prof. Instytutu Technicznego, Zenon Hałatkiewicz. Tarnów dał do organizacji Onufrego Kotlarskiego, którego udział ograniczył się do pierwszych kontaktów ze spiskiem. Natomiast Lwów zaznaczył swój udział silniej: tu wszedł w konspirację Elias Jaroszewicz, malarz i Wincenty Smagłowski, najstarszy spośród wszystkich obwinionych, aczkolwiek nieprzekraczający jeszcze pięćdziesiątki, wplątany już za młodszych lat w „spisek koronacyjny” na Mikołaja I w Warszawie, Edward Błotnicki, niedokończony, wskutek udziału w wojnie węgierskiej, akademik. Dwie osoby objęte aktem oskarżenia z terenu Krakowa: Adam Potocki i Albin Dunajewski, skompromitowały się niewątpliwie tylko udziałem finansowym — i to prawdopodobnie nieświadomym w tym przedsięwzięciu rewolucyjnym. Nie jest wykluczone, że Dunajewski, który prowadził jeszcze niebezpieczną korespondencję z emigrantami w Paryżu i Londynie, wydał się agentom śledczym podejrzanym osobnikiem ułatwiającym Goslarowi porozumienie na zewnątrz. Trudno natomiast wskazać tych ludzi, którzy przynieśli sprzysiężenie poza kordon do Królestwa Polskiego i na Wielkopolskę i w tym przedmiocie zarzuty sądu wojskowego wyglądają raczej na domysły.

Natomiast jest bardzo prawdopodobne, że organizacja tajna sięgnęła tym razem do pułków siedmiogrodzkich stacjonowa-

nych w Galicji. Świadczyłyby o tym fakt zamienienia załóg w miastach tutejszych przez pułki wiedeńskie — niebawem po procesie wiedeńskim<sup>26</sup>. Istotnie niebezpieczeństwo byłoby dla monarchii habsburskiej poważne w razie wybuchu przygotowywanego buntu Szeklerów i połączenia się go z podziemiem w Galicji. Na akcję w wojsku wskazuje również metoda siania dywersji w oddziałach armii austriackiej detaszowanych szczególnie do obszaru Holsztynu, gdzie działali agitatorzy robotniczy, jak krawcy Rucsak i Seubert, szewc Fischer<sup>27</sup>, zachęcający żołnierzy do dezercji.

Te okoliczności przyczyniły się do postawienia Juliana Goslara przed sądem wojennym we Wiedniu, choć aresztowanie jego nastąpiło podobno w okolicach Wadowic (Z. Kaczkowski) czy — Tarnowa (A. Mańkowski<sup>28</sup>) i to — jak podaje jeden z jego biografów — na skutek donosu „pewnego obywatela w obwodzie bocheńskim”. Jeszcze na krótko przed aresztowaniem bawił w domu rodzinnym w Tarnowie, gdzie zapowiadał swemu ojczymowi Ludwikowi Sobocie, żołnierzowi powstania listopadowego, że niedługo będzie „polskim urzędnikiem“.

Oto krótkie dzieje drogi Juliana Goslara na szafot wiedeński. Egzekucję poprzedził proces w trybie przyspieszonym sądów wojennych, który zakończył się wyrokiem śmierci wydanym 30 stycznia 1852 r. Wyrok został zatwierdzony i ogłoszony 3 lutego a wykonany 5 tegoż miesiąca<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> „Czas“, 1852, Nr 29 z 6 lutego.

<sup>27</sup> „Althonsche Nachrichten“ z pocz. lutego 1852 (powtórz. przez „Czas“, 1852, nr 27).

<sup>28</sup> Paproć A. M. (Antoni Mańkowski), *Sprzed laty czterdziestu*, „Ruch“, Lwów, 1887. R. I., Nr 6 — 7.

<sup>29</sup> Relację o egzekucji znajdujemy w Józ. K. Mayr'a, *Das Tagebuch des Polizeiminister Kempen von 1848 bis 1859*, Wien u. Leipzig 1931, s. 241.

Równocześnie z Goslarem stracony został we Wiedniu Piringer-Pataky. Zbieżność dwu egzekucji nasuwa — rzecz jasna — przypuszczenia co do wzajemnego powiązania czynów obu skazańców. Gdyby nie naprowadzone powyżej okoliczności można by zaprzeczać tej zbieżności. Jednakże tezę tę zdaje się potwierdzać fakt rozpatrywania sprawy Piringera przez Sąd Wojskowy we Wiedniu, aczkolwiek aresztowany został w Rendsburgu a decydującym jest ujęcie obu spraw jednym wyrokiem. Inni więźniowie polityczni odpowiadający za udział w spisku Goslara 1851 r. odpowiadali przed różnymi sądami w kraju. W świetle dochodzeń i zeznań obaj skazańcy działali nie tylko z tych samych pobudek i w tym samym celu, ale geneza ich czynów wiodła do tego samego źródła, tj. do Londynu i Komitetu Centralnego Demokracji Europejskiej. Odślonięcie tego źródła pozwala podkreślić ogólnoeuropejskie tło rewolucyjnego spisku Goslara i wzbogaca przeszłość postępowodemokratycznego sojuszu polsko-węgierskiego o jeszcze jeden nieznaną dotąd epizod dziejów.